

WRN OMAWIA OSIĄGNIĘCIA WOJ. GDANSKIEGO W I. POŁROCZU 1949 R. str. 3
ZEBRANIE KATOLIKÓW DO MAGA SIĘ ZATRZYMANIA ORGANÓW KOŚCIELNYCH W GDANSKU I ZMIANY GRANIC DIECEZJI str. 3
NOWE SZCZEGÓŁY WYRA-TOWANIA 52 PASAZERÓW S/S „ANNA“ str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, CZWARTEK, 22 WRZESNIA 1949 R.

Nr 261 (821)

Sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ rozpoczęta Prof. Lachs przewodniczy komisji prawniczej Delegacja Jugosławii demonstruje wrogą postawę wobec przedstawicieli państw demokracji ludowej

NOWY JORK PAP. Członek delegacji polskiej, prof. Manfred Lachs wybrany został przewodniczącym komisji prawniczej IV Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Flushing Meadows. Jednomyslny wybór dra Lachsa, wybitnego znawcy prawa międzynarodowego nastąpił z inicjatywy Białoruskiej SRR i Filipin.

Władze zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wybrały na obecną sesję przedstawiającą się następująco: Przewodniczący Carlos Romulo — Filipiny, wiceprzewodniczący — przedstawiciele Związku Radzieckiego, USA, W. Brytanii, Francji, Chin, Brazylii i Pakistanu. Na czele komisji politycznej stanął Peterson — Kanada, komisji ekono-

micznej Santa Cruz — Chile, społeczno-kulturalnej Stok — Wenezuela, powierniczej Lansung — Dania, administracyjnej Kyrou — Grecja, prawniczej Lachs — Polska.

Należy zaznaczyć, że w czasie głosowania na kandydatów krajów demokracji ludowej przedstawiciele titowskiej Jugosławii wstrzymali się ostatecznie od głosowania.

Program obrad przewiduje kilkudniową debatę generalną na plenum zgromadzenia, a w międzyczasie tzw. komitet ogólny zgromadzenia, złożony z przewodniczącego i 7 wiceprzewodniczących zgromadzenia oraz 6 przewodniczących komisji, dokona rozdziału punktów porządku dziennego zgromadzenia pomiędzy poszczególnymi komisjami.

W środę rozpoczęła się ogólna debata na Generalnym Zgromadzeniu ONZ. Debatę otworzył dr Cyro de Freitas Valle (Brazylia). Dalej przemawiali sekretarz stanu USA Acheson, delegat Kuby Carlos Hevia, delegat Indii sir Benegal Rau.

NOWY JORK PAP. Szef delegacji polskiej na Generalnym Zgromadzeniu ONZ, ambasador Stefan Wierbłowski, złożył, po przybyciu do Nowego

Jorku, oświadczenie dla prasy polskiej za pośrednictwem korespondenta PAP.

Ambasador Wierbłowski oświadczył, że delegacja polska przybywa na Zgromadzenie, uważając za swoje podstawowe zadanie pozytywny i konstruktywny udział w pracach Zgromadzenia — zarówno w kwestiach politycznych jak i gospodarczych i społecznych.

Podobnie jak na poprzednich sesjach, delegacja polska występować będzie na tym forum

międzynarodowym, kładąc silny nacisk na sprawy utrzymania pokoju i wzmocnienia Narodów Zjednoczonych, przez obronę ich fundamentu — Kartę ONZ, przeciwko kołom podżegaczy wojennych i amatorów rewizji Karty.

Ambasador Wierbłowski oświadczył, że w obecnej sytuacji międzynarodowej walka o pokój i o demokratyczne zasady w stosunkach między państwami — członkami ONZ — to sprawy podstawowej wagi.

Trockiści węgierscy - agenci Tito i USA zamierzali zamordować Rakosi'ego, Farkasa i Geroe Zeznania oskarżonych w procesie Rajka

BUDAPESZT PAP. W dalszym ciągu procesu Rajka i jego współników przesłuchiwany był oskarżony Andras Szalai, Odpowiada on na pytanie przewodniczącego sądu, że uznaje się winnym zarzucanych mu przestępstw.

Następnie oskarżony kreśli historię swej nikczemnej działalności prowokatora i zdrajcy. W 1932 r. Szalai przyłączył się do młodzieżowego ruchu komunistycznego, został aresztowany i już podczas pierwszego przesłuchania przez policję polityczną zdradził całą podziemną komunistyczną organizację młodzieżową, do której sam należał. Inspektor policji politycznej Reti, który badał oskarżonego, zaproponował mu nawiązanie kontaktu z policją, na co Szalai natychmiast się zgodził.

„Polecono mi — mówi oskarżony — bym się dowiedział kto jeszcze spośród członków organizacji pozostał nieznanym policji Horthy'ego. Zdobylem ich zaufanie i zdradziłem ich“.

Szalai wyjechał z miasta Pecs i na pewien czas ustał jego kontakt z policją polityczną i jego działalność jako prowokatora. Wypluwał on wszelkie znów na rozerwienie jako prowokator w 1942 roku.

Zdecydowałem rozpocząć „pracę“ w nielegalnej organizacji komunistycznej. Nastąpiły areszty. Wydałem wówczas wszystkich znanych mi członków organizacji — zeznałem oskarżony.

Szalai wydał również całą grupę młodzieży spośród ludzi, którzy — jak się dowiedział, walczyli w swoim czasie po stronie Hiszpanii

Republikańskiej. Za tę zdradę otrzymał poważną, na owe czasy nagrodę w sumie tysiąca pengo.

Aby uniknąć zdemaskowania oskarżonego, sąd skazał go pro forma na krótkoterminowe więzienie. W więzieniu w Satoraljauney Szalai doniósł komendantowi więzienia Indbergowi, że około 400 serbskich antyfaszystów i komunistów zrobiło podkop i w wyznaczonym dniu dokonano ucieczki. Doszło do krwawego pościgu, w wyniku którego zabito 54 więźniów, a 10 przekazano sądowi i później stracono, Szalai został w nagrodę zwolniony z więzienia.

Na usługach wywiadu Tito

Po wyzwoleniu kraju Szalai, zatańczył swą przeszłość, wstąpił do partii i zaczął pracować w wydziale propagandy Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Komunistycznej.

Wiosną 1946 r. zwerbował go jako szpiega kierownik jugosłowiańskiej misji reparacyjnej, major Smilianicz, który interesował się szczególnie sytuacją wewnętrzną na Węgrzech, wzajemnym układem sił w partiach politycznych, wykonaniem planu 3-letniego i rozwojem przemysłu węgierskiego, przygotowaniami do wyborów w 1947 r., uchwałami komitetu centralnego partii itd. Wykorzystując swe stanowisko służbowe, Szalai na zlecenie Smilianowicza organizował wykłady, mające na celu popularyzowanie Jugosławii i Tita oraz popularyzowanie planu tzw. „Konfederacji Dunajskiej”. Sens tego planu polegał na tym, że kraje, znajdujące się w dorzeczu Dunaju, powinny połączyć się wokół Tita, w oparciu nie o Związek Radziecki, lecz o Jugosławie.

Z końcem 1947 r. — opowiada dalej Szalai — Smilianicz wyjechał z Węgier, uprzednio zapoznawszy mnie z Brankowem, z którym utrzymywałem łączność. W styczniu 1949 r. przekazałem Brankowowi informacje o przebiegu czystki w partii, o ilości osób wydanych i zaseregowanych w poczet kandydatów. Wiosną 1949 roku prosił mnie, abym mu pomógł otrzymać zezwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na przekroczenie granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, rzekomo w celu przerwania do Jugosławii antytitowskiego materiału propagandowego. Odmówiono mi wydania takiego zezwolenia, stwierdzając, że Węgry nie mogą mieszać się do spraw wewnętrznych Jugosławii.

Osk. Ognienowicz

Milan Ognienowicz przyznaje się do winy. Oskarżony podaje, że został zwerbowany dla roboty szpiegowskiej przez konsula jugo-

Kopalnia węgla „Matylda” wykonała plan trzyletni

20 września o godz. 12 kopalnia „Matylda” w Lipinach Śląskich, należąca do Chorzowskiego Zjednoczenia Węglowego, jako druga spośród kopalń polskich wykonała plan trzyletni. Produkcja kopalni „Matylda” wyniosła 880.730 ton.

Ambitna załoga tej kopalni przyjęła początkowo zobowiązanie wykonania planu trzyletniego do 11 października br. Przekraczając jednak w ostatnich miesiącach plany produkcyjne, zdołała ten termin skrócić o 21 dni.

Bilansując na uroczystym zebraniu załogi swoje osiągnięcia w planie trzyletnim, górnicy kopalni „Matylda” zobowiązali się wydobyć do końca roku 90.300 ton węgla ponad plan trzyletni. Załoga kopalni „Matylda” zadeklarowała zwiększenie wysiłków w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Pokoju.

80-lecie urodzin M. Cachin'a redaktora naczelnego „Humanite”

PARYŻ (FAP). W sali Mutualite odbyła się uroczysta akademicka okazja 80-lecia urodzin Marcela Cachin.

Thorez podkreślił w swym przemówieniu niezłomną wierność Cachin'a dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Przypominał on również, jak jubilat walczył przeciwko interwencji zbrojnej imperialistów w Związku Radzieckim w latach 1918 — 1919.

Duclos nakreślił obraz życia i działalności Marcela Cachin oraz jego rolę w budowie Francuskiej Partii Komunistycznej i w walce o pokój. Wśród hucznych okłasków mówca zakończył okrzykiem na cześć zwycięstwa sprawy Lenina i Stalina, sprawy komunizmu.

Przemawiał również Fajon, Mont-

mousseau, sekretarz Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej Figueres i przedstawiciel Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego Lisette.

Dewaluacja we Włoszech Belgii i Portugalii

RZYM PAP. Rząd włoski ogłosił dekret o zmianie, począwszy od dnia 9 października, dotychczasowego trybu wymiany walut zagranicznych. Z dekretu wynika, że lit włoski uległ praktycznie dewaluacji w wysokości 13,8 proc. w stosunku do dolara amerykańskiego.

BRUKSELA PAP. Ogłoszono komunikat o dewaluacji franka belgijskiego w stosunku do dolara o około 20 proc. Nowy kurs będzie wynosił 50 franków belgijskich za dolara.

LONDYN PAP. Portugalia zdewaluowała escudo o 15 proc. w stosunku do dolara.

Memorandum Wolnej Grecji do ONZ

NOWY JORK (PAP). Grecki rząd demokratyczny przedstawił wszystkim delegacjom na zgromadzenie ONZ memorandum, w którym wyraża gotowość położenia kresu wojnie domowej w Grecji przez demokratyczne porozumienie podobne do tego, jakie zostało zaproponowane przez Związek Radziecki na wiosnę br.

Prowincja Suiyuan wyzwolona

PEKIN (PAP). Wyzwolona została cała prowincja Suiyuan w wyniku przejścia na stronę Chińskiej Armii Ludowej znacznej części wojsk kuomintangowskich w tym rejonie.

DO WALKI O POKÓJ! Apel Ligi Kobiet

Apel Ligi Kobiet wskazując na napaści zbrodnicze hitlerowskich imperialistów amerykańskich, zmierzających do rozpętania nowej pożogi wojennej stwierdza: „W walce demokracji świata o pokój nie może zabraknąć kobiety polskiej“.

Kościół w Austrii prowadzi propagandę przedwyborczą

WIEN P. Kościół katolicki kontynuuje kampanię na rzecz partii ludowej. Biskupi wystosowali list pasterski do ludności, w którym wzywają, pod rygorem popełnienia grzechu, do oddania głosów na partię ludową.

W dniu 19 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Chopinowskiej. Na zdjęciu: fragment wystawy. Na pierwszym planie fortepian, na którym grywał F. Chopin. W głębi popiersie Chopina dłuta W. Szymanowskiego



ŚCISŁĄ ŁĄCZNOŚĆ WYWIADU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO Z AMERYKAŃSKIM potwierdzają zeznania świadków w procesie Rajka

Oskarżony stwierdza, że wykonując instrukcje Rankowicza, odnowił kontakty ze wszystkimi starymi przyjaciółmi trockistami i utworzył dwa nielegalne ugrupowania.

Zanim jeszcze nawiązałem łączność z Jugosłowianami — zeznaje Justus — otrzymałem list od Pała Demejny (kierownika b. węgierskiej grupy trockistowskiej), który przysłał mi go z więzienia. Demejny prosił, abym wprowadził jego grupę do szeregu partii socjal-demokratycznej. Wykonałem tę prośbę. W ogóle dążyłem, w miarę możliwości, do zjednoczenia wszystkich, niezadowolonych z ustroju ludowo-demokratycznego, otrzymałem bowiem z Jugosławii polecenie koncentrowania wokół siebie wszystkich sił trockistowskich na Węgrzech.

Zeznania świadków

Po zeznaniach oskarżonych sąd przeszedł do przesłuchania świadków.

Sw. Lajos Bokora, szwagier Rajka, b. kapitan policji Horthy'ego podał, jak Rajk stał się agentem policyjnym.

Sw. Oskar Borszeki, główny inspektor policji politycznej Horthy'ego, uczestniczył również w werbowaniu Rajka jako agenta. Świadek przedstawia działalność Rajka, jako agenta-prowokatora tajnej policji Horthy'ego.

Sw. Janosi Fefenc zeznaje, że w styczniu 1945 r. oskarżał jako prokuratora w procesie w Sopron Koehiga grupę uczestników ruchu oporu. Brat oskarżonego — podaje świadek — oświadczył na rozprawie, że Laslo Rajk jest szczerym i oddanym zwoleńnikiem Szalassiego. Gdy wyjaśniono, że Rajk znajduje się w służbie policji, sąd wojskowy postanowił uniewinnić Rajka. Pozostali oskarżeni w tym samym procesie zostali skazani na karę śmierci lub długoletnie więzienie.

Sw. Istvan Stolte zeznaje, że od roku 1945 do 1947 w Bawarii współpracował z amerykańskim wywiadem „CIC”. Dawniej Stolte był w policji politycznej Horthy'ego. Stolte, który znajdował się w tym samym więzieniu w Sopron Koehiga, został wraz z Rajkiem wywieziony do Niemiec. Stolte wybrał się na zachód, a Rajk poprosił, aby zakomunikował Sombor-Schweinitzerowi, że wraca na Węgry. „Zrozumiałem, że Rajk chce pracować dla Amerykanów” — mówi Stolte. Sombor-Schweinitzer pracował w „CIC” jako doradca dla spraw węgierskich.

Rajk broni zdrajców

Sw. Andre Szebenyi, b. podsekretarz stanu, zeznaje, że w pierwszej połowie 1947 r. prowadzono śledztwo w sprawie antyrepublikańskiego spisku. Rajk prowadził śledztwo osobiście. Gdy ujawniła się łączność ministra obrony Barta i młodego Ferency Nagy ze spiskowcami, Rajk wydał nakaz przerwania badań i zakomunikował Bartowi o wynikach śledztwa, zaproponował mu również, by podał się do dymisji. Bart podał się do dymisji, po czym uciekł za granicę. Rajk informował również Ferencę Nagy o ujawnionych kontaktach jego syna ze spiskowcami. Młody Ferenc Nagy, w owym czasie attache ambasady węgierskiej w Waszyngtonie, nie wrócił do kraju. Następnie świadek zeznaje, że

Przodownicy pracy Stoczni Północnej otrzymali nagrody

W dniu 21 bm. w Stoczni Północnej w Gdańsku odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy — zwycięzcom trzeciego i czwartego etapu współzawodnictwa. Uroczystość zgalał ob. Warkoczynski, przewodniczący rady zakładowej. Następnie dyrektor stoczni inż. Czarnecki wręczył nagrody 10 przodownikom III etapu i 48 przodownikom IV etapu współzawodnictwa.

W trzecim etapie pierwsze miejsca zajęli: Stefan Obara, Kółkowski oraz Julian Polkowski. W czwartym etapie najlepiej wyróżnili się Julian Borkowski, Franciszek Bładowski oraz Karol Wiecheć. Wyróżniający się przodownicy pracy otrzymali z rąk dyrektora specjalne kładezki oszczędnościowe PKO. Nagrody pieniężne wynosiły od 2.000 do 19.400 zł.

Na zakończenie zebrania powołano komitet odbudowy stolicy, w skład którego weszli przedstawiciele partii, rady zakładowej i dyrekcji.

Rajk polecił mu przekazywać Brankowowi tajne informacje. Świadek był obecny podczas rozmowy Brankowa z Rajkiem. Brankow zażądał usunięcia z granicy węgiersko-jugosłowiańskiej Węgrów, którzy według danych UDB byli wrogo ustosunkowani wobec Jugosławii i Tito.

Sw. Sandor Czeresnyes, który od stycznia 1944 r. był w angielskiej służbie wywiadowczej stwierdza m. in.: „Polecono mi po przybyciu do Budapesztu nawiązać łączność z moim starym przyjacielem Laslo Rajkiem, który miał mnie urządzić w ministerstwie spraw wewnętrznych”. Rajk mianował Sandora Czeresnyesa kierownikiem wydz. prasowego min. spraw wewn. Rajk zapewniał cały aparat ministerstwa elementami antydemokratycznymi. Czeresnyes stwierdza, że grupa Tito bezwzględnie liczyła na Rajka.

Sw. Gyoergia Farisznas kochanka b. posła Jugosławii na Węgrzech — Karlo Mrazowicza stwierdza: „Pewnego razu Mrazowicz polecił mi zorganizować polowanie u ich znajomego Antala Kleina. Na polowanie to przyjechał Mrazowicz z pewnym, nieznanym mi mężczyzną (później po konfrontacji poznałem w nim Rajka). Później przybył jeszcze jeden mężczyzna. Mrazowicz mówił o Jugosławii i powiedział, że trzeba działać. Wspominał o jakimś Palffy, który miał zostać ministrem spraw wojskowych. Często wymawiali nazwiska Rakosi i Farkas”.

Przewodniczący trybunału pokazuje świadkowi fotografie min.

spraw wewn. Jugosławii Rankowicza i świadek stwierdza, że jego właśnie widział w czasie polowania u Antala Kleina w towarzyswie Rajka i Mrazowicza.

Sw. Antal Klein opowiada o polowaniu, jakie odbyło się w jego posiadłości wiejskiej.

Granica otwarta dla szpiegów

Sw. Dezsoe Nemeth, poznał Palffy'ego w 1945 r. i nawiązał z nim ścisłe stosunki. W 1946 r. Nemeth został mianowany szefem sztabu wojsk pogranicznych. W końcu 1946 r. Palffy zażądał, by Nemeth dostarczał Brankowowi informacji o stanie wojsk granicznych. Brankow polecił, by na stanowiska dowódców wojsk pogranicznych mianowani byli dawni oficerowie Horthy'ego, których w wyniku ich przestępczej działalności w przeszłości, wywiad jugosłowiański mógł łatwo zwerbować do pracy. Granica węgiersko-jugosłowiańska została osłabiona, by agenci wywiadu jugosłowiańskiego mogli ją łatwo przekraczać. Takie same polecenia dał Brankow co do granicy węgiersko-czechosłowackiej i węgiersko-rumuńskiej. Brankow polecił mi — mówi świadek — ustalić jakie punkty na granicy węgiersko-radzieckiej są słabo strzeżone, by władze jugosłowiańskie mogły przerzucić w tych miejscach do ZSRR szpiegów i dywersantów. Na po-

czątku maja 1948 r. Palffy oświadczył mi, że Jugosłowianie są zadowoleni z mojej pracy szpiegowskiej i chcą by wysłano mnie w charakterze węgierskiego attache wojskowego do ZSRR, skąd miałem dostarczać wiadomości o strukturze, dyscyplinie i uzbrojeniu armii radzieckiej. Radził mi nadzwyczajną ostrożność.

Sw. Józef Rees stwierdza, że od sierpnia 1945 r. był agentem wywiadu jugosłowiańskiego, ulegając groźbom Brankowa. Będąc urzędnikiem węgierskiego MSZ, Rees zbierał tajne wiadomości i przekazywał je wywiadowi jugosłowiańskiemu. Był on sekretarzem Towarzystwa Węgiersko-Jugosłowiańskiego i w myśl polecenia wywiadu jugosłowiańskiego na tej placówce popularyzował Tito.

Sw. Józef Heggeduess stwierdza, że został zwerbowany jako agent przez OZNA w czasie służby w szeregach armii jugosłowiańskiej. W końcu stycznia 1945 r. został przez niego przeniesiony przez granicę węgierską. W Budapeszcie utrzymywał on kontakt z Brankowem, Jaworskim, a później z Smilianiezem.

Gestapowskie metody

Sw. Lubica Hribar przy pomocy groźbek i gwałtu została zwerbowana na agentkę wywiadu jugosłowiańskiego. Świadek ma w Jugosławii kilku braci. Gdy pewnego razu zgłosiła się do misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie Jaworski zapytał, czy nie zamierza wrócić do Jugosławii. Hribar odpowiedziała przecząco. Po pewnym czasie Jaworski i Czaczinowicz jako Jugosłowianie, zaproponowali świadkowi współpracę z wywiadem jugosłowiańskim. W odpowiedzi na moją odmowę — zeznaje świadek — zaczęli mi grozić. W lecie 1947 r. Czaczinowicz powiedział mi, że jeden z moich braci został aresztowany. Jeżeli nie będę pracowała dla UDB — powiedział Czaczinowicz — brat mój zostanie stracony. Wkrótce potem świadka uprowadzono do Belgradu

gdzie Blazic i Jaworski nalegali na świadka, by zgodził się prowadzić robotę wywiadowczą i utrzymywać łączność między wywiadem jugosłowiańskim a wywiadem angielskim na Węgrzech.

Sw. Ziwko Boarow, współpracownik misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, który na rozkaz Rankowicza dokonał mordu na osobie Milosza Moicza — przedstawia okoliczności mordy. Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, Moicz oświadczył, że solidaryzuje się z rezolucją i pragnie zdemaskować działalność szpiegowską dyplomatów jugosłowiańskich na Węgrzech. Rankowicz wydał rozkaz sprowadzenia Moicza do Jugosławii, a jeśli to się nie uda — zamordowania go. Brankow kazał mi wykonać to zadanie. Po zabójstwie poszedłem do misji jugosłowiańskiej i zakomunikowałem Brankowowi o wykonaniu zadania.

Komisja „dobroczytna”

Sw. Iwan Feldy podaje, że w latach 1944 i 1945 w Szwajcarii był łącznikiem między grupą trockistowską a amerykańską organizacją wywiadowczą, która działała pod pozorem komisji dobroczynnej Kościoła unitarnego. Na czele tej amerykańskiej organizacji wywiadowczej stał Noel H. Field. Szoeny — zeznaje świadek — o powiedział mi o kontaktach z Fieldem i o tym, że do pracy dla wywiadu amerykańskiego zwerbował go Dulles. Za pośrednictwem Szoeny'ego wywiad amerykański zwerbował Ferencę Nagy, Gyoergya Demetera, Andrasa Kalmana i wielu innych.

W roku 1945 postanowiono przerzucić część grupy Szoeny'ego na tyły armii radzieckiej na Węgrzech, w celu zorganizowania wywiadu, dywersyjnej działalności, sabotażu gospodarczego i szeregów dezorganizacji. Ostatecznym celem było obalenie rządu demokratycznego i przeciwniejsze Węgier do obrotu imperialistycznego. Grupę tę przerzucono na Węgry przy pomocy wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Z rozmów odbytych z Fieldem wiem dokładnie, że wywiad amerykański stale współpracował ściśle z wywiadem jugosłowiańskim. W końcu świadek zeznaje, że w Szwajcarii istnieje wielka sieć szpiegowska wywiadu jugosłowiańskiego.

Sw. Andreas Kalman przedstawił szczegółowo działalność grupy trockistowskiej Szoeny'ego w Szwajcarii. Świadek zeznaje, że Field okazywał systematycznie po moc materialną Szoeny'emu i jego grupie.

Świadek w dalszym ciągu potwierdza zeznania osk. Szoeny'ego o ścisłej łączności wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego.

Sw. Miklos Reti, który zajmował stanowisko głównego inspektora w jednym z oddziałów policji politycznej Horthy'ego charakteryzuje niecną działalność szpiegowską i prowokatorską zdrajcy Salai'ego.

Sw. Lajos Lindberg, który w 1943—44 roku był naczelnikiem więzienia w Satoraljaunyej, opowiada, jak osk. Andras Salai zawiadomił go o szykującej się ucieczce wleńców.

Justus tworzy grupy trockistów

Sw. Gyorgy Vandory zeznaje, że osk. Pal Justus polecił jej utworzenie nielegalnej grupy trockistowskiej. Na zebraniach grupy występował z referatami Justus, który wyrażał się z nienawiścią o demokracji ludowej i rzucał oszczerstwa na członków rządu Węgierskiej Republiki Ludowej. Justus niejednokrotnie mówił, że na leży przygotowywać się do czynnej walki przeciwko istniejącemu ustrojowi demokratycznemu i że w walce tej okaże pomoc USA i Jugosławia.

Jako ostatnia zeznaje sw. Laslo Fleischner, która była osobistą sekretarką osk. Pała Justusa. Fleischner opowiada, że Pała Justusa często odwiedzały attache prasowy misji francuskiej w Budapeszcie Gacheaut, który odbywał z Justusem długie rozmowy. Rozprawa trwa.

PO DEWALUACJI



FUNT KLAKÓW

Imperializm i jego titowska agentura (Od specjalnego wysłannika Agencji Robotniczej)

W 4 dniu procesu budapeszteńskiego zeznawali świadkowie. Długi korowód 18 świadków, którzy przewinęli się przed trybunałem, można podzielić na 2 grupy. Jedni — to byli funkcjonariusze policji faszystowskiej z którymi poszczególni oskarżeni współpracowali w przeszłości, dudy — to wspólnicy oskarżonych, współpracownicy kontrrewolucyjnej organizacji stworzonej przez Rajka.

Zeznania świadków potwierdziły całkowicie fakty przytaczane w zeznaniach oskarżonych. Jeden tylko Brankow próbował w sposób wykretny uchylić się od odpowiedzialności za zabójstwo kierownika organizacji Jugosłowiań na Węgrzech — Moicza. Morderca Moicza, były attache prasowy, poselstwa jugosłowiańskiego na Węgrzech, Boarow, który zeznał jako świadek, podtrzymał jednak w sposób kategoryczny swoje zeznania, obciążając Brankowa.

Zeznania świadków przyniosły dalsze nieodparte dowody winy oskarżonych.

Na szczególną uwagę zasługują zeznania świadków w sprawie działalności oskarżonych Justusa, Brankowa i Palffy'ego. Sw. Wandar, nauczycielka, zeznała, jak z polecenia Justusa organizowała po zjednoczeniu partii robotniczych na Węgrzech grupy trockistowskie, na których Justus, będący wówczas członkiem Centralnego Komitetu Węgierskiej Partii Pracujących, wygłaszał referaty przeciwko partii i

jej polityce. Justus uczył swoich trockistów dwulicowości. Nalegał na konieczność pozostania w partii i uprawiania w jej szeregach rozkładowej działalności. Justus rozwijał przed nimi teorię, że wojna jest bliska i nieunikniona. W wojnie tej — mówił Justus — powinna zwyciężyć Ameryka i trzeba pracować dla jej zwycięstwa.

W sprawie Brankowa warto zastrzec się specjalnie na zeznaniach świadków: Hribar, Boarow i Nemetha. Zeznania te rzucają ostre światło na metody pracy titowskich szpiegów, dywersantów i morderców, maskujących się w charakterze dyplomatów.

Oto zeznaje jeden z tych titowskich dyplomatów, b. attache prasowy w Budapeszcie, Boarow, morderca Moicza. Opowiada on szczegółowo, jak Tito i Rankowicz zażądali zgładzenia Moicza. W poselstwie jugosłowiańskim w Budapeszcie odbyła się narada, w wyniku której Brankow dał Boarowowi rewolwer posła Mrazowicza, z którego Boarow zastrzelił swą ofiarę.

Sw. Hribar opowiadała, jak dyplomaci jugosłowiańscy, chcąc ją zmusić do współpracy z wywiadem, zagrozili jej w razie odmowy — zabiciem jej brata przebywającego w Jugosławii. Opowiedziała ona, jak dyplomaci jugosłowiańscy porwali ją następnie, przewieźli na terytorium Jugosławii, osadzili w więzieniu i wymusili wreszcie na niej podpis, że będzie pracowała w charakterze łączniczki między wy-

Księża - patrioci o wolności religii w Polsce

„Dziennik Baltycki” z dnia 20 bm. ogłasza oświadczenia dwóch księży z Gdyni, które poniżej przedrukujemy.

Polscy kapłani powinni brać udział w odbudowie ojczyzny

Jestem szczerze rad, że ja również mogę swój głos dołączyć do licznych głosów kapłanów katolickich, którzy na łamach prasy

wypowiadają się na temat aktualnych problemów, interesujących ogół społeczeństwa. Zaskoczony byłem niezmiernie tym, że można zarzucać naszej Ludowej Ojczyźnie nietolerancję religijną. Chce być lojalny wobec moich władz kościelnych, ale nie mogę milczeć jako Polak i patriota. Wiem przecież, że obrządku religijnego wykonywane są zgodnie z liturgią, do mojego kościoła uczęszczają liczne rzesze wiernych. Nauka religii zupełnie normalnie odbywa się we wszystkich szkołach i nie było wypadku, aby kiedykolwiek odmówiono komukolwiek pociechy religijnej, gdy tego zapragnął. Natomiast wiem że dodawanie otuchy Niemcom może przyczynić się jedynie do odrętkowania wśród nich bity i mitu o rzekomej wyższości „narodu panów”.

Słowa miłości potrzebne są narodowi polskiemu, który w znoju i trudzie odbudowuje swoją ojczyznę. Naród polski zasłużył na wyrazy otuchy za wszystkie meki i cierpienia, których doznał w ciężkich i mrocznych latach okupacji ze strony barbarzyńskich go faszystów hitlerowskiego. W dzisiejszej sytuacji uważam, że wszyscy kapłani-patrioci powinni brać jak najwyższy udział w odbudowie zniszczonej ojczyzny. Naszą — kapłanów rzecz nie jest polityka, ale współpraca wszędzie tam, gdzie buduje się pokój i dobrobyt naszego narodu. Nie powinniśmy stać z dala od wielkich spraw, które są udziałem wszystkich ludzi pracy. W miarę naszych możliwości powinniśmy przyczyniać się do budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, który wyrówna w Polsce nagromdzone przez wieki krzywdy.

Ks. FRANCISZEK ROLEWSKI wikary.

Religia w Polsce nie doznaje ograniczeń

Jako kapłan rzymsko-katolicki uważam, że powinieniem zabierać głos w dzisiejszych czasach, gdy nasza ojczyzna przez swych przedstawicieli pragnie unormowania wzajemnych stosunków między Kościołem i Państwem. Uważam, że w chwili, gdy naród mój zaczął leczyć się z ran, otrzymanych w czasie wojny, należy uczynić wszystko, by skłótanemu ludowi polskiemu ulżyć, a nie utrudniać pokojowe budownictwo. Dlatego nie mogę pogodzić się z rozpuszczaniem w

świat nieprawdziwymi wiadomościami, jakoby nasza święta wiara katolicka narażona była na jakiegokolwiek ograniczenia ze strony Ludowego Rządu. Każdy dzień przynosi przecież nowe dowody opieki i pomocy, jakiej udziela Kościołowi Rząd Polski z Prezydentem Państwa na czele. Nikt przecież nie uwierzy, że religia doznaje jakiegokolwiek ograniczeń. Nikt w Polsce nie jest przecież ograniczany w wykonywaniu praktyk religijnych. Nauka religii jest przedmiotem normalnie wykładanym w naszych szkołach, nie było jeszcze wypadku, by komukolwiek odmówiono w szpitalu pociechy religijnej. Przeciwnie, wiem, że nasze kościoły nie mogłyby się tak szybko odbudować, gdyby nie pomógł Rząd.

Moim gorącym pragnieniem jest, by władze kościelne i rząd znalazły wspólną płaszczyznę porozumienia, bo takie porozumienie może wyjść tylko na dobre naszemu narodowi.

Ks. ED. MAKOWSKI
Prefekt Gimnazjum i Liceum Handlowego w Gdyni.

Zastużony ksiądz radnym PRN w Sremie

Powiatowa Rada Narodowa w Sremie, w uznaniu zasług położonych w pracy społecznej przez proboszczę parafii Zabno koło Mesiny — ks. Floriana Derezińskiego, powołała go na stanowisko członka ka PRN w Sremie.

Prowokatorzy titowscy usunięci z Bułgarii

SOFTA PAP. Wydział prasowy bułgarskiego MSZ opublikował komunikat, w którym stwierdza, że 14 września przybył do Sofii w związku z sesją Rady Międzynarodowego Związku Studentów agenci titowscy. Przedostali się oni do Bułgarii bez zezwolenia rządu bułgarskiego. Po przybyciu do Sofii agenci ci usiłowali nawiązać kontakt z zawodowymi szpiegami titowskimi.

W tej sytuacji władze bułgarskie zmuszone były usunąć z powrotem do Jugosławii agentów titowskiej propagandy.

Poważne osiągnięcia woj. gdańskiego w pierwszym półroczu 1949 r.

Ksiądz patriota wybrany do WRN

Z obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na wstępie przewodniczący WRN, Duda-Dziewierz odznaczył w imieniu Prezydenta RP, Krzyżami Zasługi członków Rad Narodowych za ofiarą pracę na polu samorządowym. Złote Krzyże Zasługi otrzymał: przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej



Tow. Jan Andrzejak — członek Woj. Rady Narodowej zastępca działacz robotniczy został na wczorajszym posiedzeniu WRN odznaczony złotym Krzyżem Zasługi za ofiarą pracę na polu samorządowym

w Łęborku — Emil Wojnarowski (po raz drugi) i członek WRN — Jan Andrzejak. Srebrna Krzyż Zasługi otrzymali: starosta w Kartuzach — Bronisław Damarth, przewodniczący MRN w Kartuzach — Tytus Mikulski, inspektor PRN w Kartuzach — Władysław Nowak i przewodniczący PRN w Kartuzach — Antoni Tusk.

W imieniu udekorowanych przemówił tow. Wojnarowski, podkreślając, że odznaczenia

Współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo w portach

Przechodząc do omówienia poszczególnych dziedzin życia w naszym województwie, tow. wojewoda poruszył zagadnienie pracy w portach i stoczniach. Zmieniając się przede wszystkim niesłuszną dotychczas linią podziału na Gdynię — port drobnicowy i Gdańsk — port masowy. Obecnie Gdańsk i Gdynia będą należeć do tego samego typu portu, z tym, że Gdynia będzie obsługiwać linie oceaniczne, a Gdańsk bałtyckie.

W czasie pierwszego półroczu bandera polska zajęła w naszych

portach do dalszych wysiłków w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Następnie tow. Duda-Dziewierz podał do wiadomości, że Prezydent R.P. odznaczył komendanta i załogę holownika Marynarki Wojennej za pełne poświęcenie ratowaniu rozbitków ze statku „Anna”.

W dalszym ciągu tow. Duda-Dziewierz zakomunikował o zmianach w składzie Rady. Wiadomość o delegowaniu przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację do Rady wiceprzewodniczącego jego księdza Ambrożego Dykiera przyjęto oklaskami.

Następnie zabrał głos wojewoda gdański tow. inż. Zralek, który złożył sprawozdanie z działalności urzędu woj. za pierwsze półrocze 1949 r.

Na wstępie tow. wojewoda podkreślił, że kongres zjednoczeniowy wyzwolił nowe siły w klasie robotniczej Wybrzeża. Wyraziło się to m. in. w imponującym udziale 450 tys. ludzi w święcie 1-majowym, czyniąc majowym w dumnych melankach produkcyjnych na 22 lipca.

Mówiąc następnie o wroguj działalności sił wstecznych, tow. Zralek stwierdził, że rodzima i zagraniczna reakcja chce użyć Kościoła i religii dla wrogich Polsce Ludowej celów. Rząd nasz otoczy opieką tych księży, którzy dowiedli długoletnią działalnością swego patriotyzmu i pozytywnego stosunku do państwa. Wysiłki tych księży poprzemy przez odbudowę kościołów, opłacanie nauki religii. Każdej próbie szerzenia zamejtu w kraju natomiast przeciwstawimy się zdecydowanie.

przeladunkach pierwsze miejsce, tranzyt wzrósł 4 krotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Na terenie portów rozbudowaliśmy sektor państwowy. Rozwój portów jest w dużym stopniu wynikiem współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Stocznia Gdańska może się poszczycić takimi osiągnięciami, jak spuszczenie na wodę ostatniego szóstego rudowłosa i zmontowanie pierwszego autobusu.

Jednym z najważniejszych zagadnień było wykonanie planu

inwestycyjnego. Z zeszłorocznych 18 miliardów złotych, przeznaczonych na inwestycje, do 1 stycznia 1949 r. zużytkowano tylko 12 miliardów, 6 miliardów należało więc zużytkować w roku bieżącym. Z sumy tej wykorzystano w ciągu 6 miesięcy 5 miliardów zł. a 1 miliard został niewykorzystany. Tę sytuację rzeczywiście nie można tłumaczyć wyłącznie brakiem materiałów, czy maszyn. Tak na przykład nie znajduje usprawiedliwienia fakt, że GUM, który zajmuje duży gmach mieszkalny we Wrzeszczu, dotychczas jeszcze nie wykorzystał swoich kredytów.

Z 24 miliardów zł przeznaczonych na inwestycje tegoroczne, zainwestowano na terenie naszego województwa do końca czerwca zaledwie 2,5 miliarda. Tempo inwestycji zaczęło potem wzrastać, tak, że na 1 września wskaźnik techniczny wynosił 50 proc, wyeksploatowania, a wskaźnik finansowy — 40 proc. Cyfry te wskazują wpraw

Osiągnęliśmy samowystarczalność w ziemiopłodach

W dalszym ciągu wojewoda Zralek omówił zagadnienia gospodarcze. Żniwa tegoroczne objęły obszar większy o 10 tysięcy ha aniżeli w roku ubiegłym. W rezultacie 5-letniej gospodarki Polskiej Ludowej osiągnęliśmy w naszym województwie — najmniejszym pod względem obszaru i posiadającym przewagę ludności — samowystarczalność. Deficyt żywności nad potrzebami konsumpcyjnymi w wysokości 180 tysięcy kwintali, 100 tysięcy kwintali nadwyżki pszenicy i 120 tys. kwintali nadwyżki jęczmienia. Deficyt ziemniaków nie tylko, że pokryliśmy, ale uzyskaliśmy 65 tys. kwintali nadwyżki. Tak więc o ile zachodzi brak kaszy, maki czy cukru to jest to tylko wynikiem złego planowania i wadliwej organizacji, a nie rzeczywistych niedostatków. Braki te ujawniły się jaskrawo na odcinku warzywno-ogrodniczym. Centrala Ogrodniczo-Warzywnicza, nie tylko, że nie zlokalizowała wszystkich i rozbieżnych cen, ale doprowadziła do takiej paradoksalnej sytuacji, że sprowadza owoce z Lublina, podczas,

Niedostateczne tempo współdzielczego handlu detalicznego

Poważną bolączką jest zbyt małe tempo współdzielczego handlu detalicznego. Z 6.342 punktów

działających w województwie, 1165 punktów jest w pełni wyposażonych, 523 punkty są w trakcie wyposażenia, a 4654 punkty są w stanie początkowym.

Fakt, że w ciągu 3 miesięcy udało się zużytkować znaczne sumy, zawdzięcza się przede wszystkim współzawodnictwu pracy i racjonalizatorstwu w dziedzinie budownictwa. Rekordy trójki murarskiej Kowalskiego, Ulki, który wyrobił 1165 proc. normy, czy Sławińskiego (923 proc. normy) są wyrazem entuzjizmu pracy robotników budowlanych.

Poważne pozycje w zakresie robót inwestycyjnych zajmują „SP”, której brygady przepracowały 120 tysięcy dniówek przy robotach komunikacyjnych, drogowych i budowlanych. 85 tysięcy dniówek przy robotach melioracyjnych i 80 tysięcy dniówek w majątkach państwowych. Niezależnie od tego w ramach trzydniówek junacy przepracowali 80 tysięcy dni.

gdy w Kwidzynie i Elblągu psują się ogromne ich ilości. Poruszając konieczność usprawnienia dystrybucji tow. wojewoda wskazywał na konferencję „Głos Wybrzeża”, która sformułowała 11 postulatów, dla usunięcia poważnych niedociągnięć w zaopatrzeniu mas pracujących Wybrzeża na zimę. Mówca zwrócił uwagę na usprawnienie zaopatrzenia w mięso. Podczas gdy w styczniu byliśmy w stanie rozprowadzić 750 ton mięsa, obecnie rzucamy na rynek mięsienicę 2 tys. ton. Poważnym brakiem jest niedostateczna ilość punktów rozdzielni mięsa. Na potrzebnych na terenie województwa 200 punktów, mamy zaledwie 118.

Dużą rolę w poprawie zaopatrzenia w mięso odegrała akcja „H”. Na zaplanowanych 25 tysięcy sztuk słoninowych, dokonano kontraktacji 34 tysięcy sztuk. Ślu bieżącej przedstawia się kontraktacja „Bekonów”. W ciągu br. ilość trzody chlewnej w województwie wzrosła o 1/4, wynosząc obecnie 165 tysięcy świń. Na 140 tysięcy sztuk bydła rogatego ilość krow mlecznych wynosi 77 tysięcy.

Następnie mówca poruszył zagadnienie komunikacyjne, wskazując na uporządkowanie Zegluga Przybrzeżnej, rozwiązanie trudności w dziedzinie komunikacji tramwajowej i trolejbusowej. Dzięki 80 nowym autobusom, które będą w niedługim czasie uruchomione, zostanie rozwiązane w zupełności i to zagadnienie.

Tow. wojewoda wskazywał na doświadczenia w dziedzinie sportu, czego dowodem jest ponad 65 tysięcy zrzeszonych sportowców i sukcesy osiągnięte przez naszych juniorów. Potrzeba walki o zdrowie młodzieży jest jednak za mało do cenienia.

Województwo przoduje w podatku gruntowym

Jeśli chodzi o podatek gruntowy, to województwo gdańskie zajmuje 1 miejsce w Polsce a w spłacie FOR-u jesteśmy na II miejscu. Ale i tu równieś można dostrzec pewne niedociągnięcia, wyrażające się na przykład w niedostatecznej trosce o to, by mięso, mleko, drób i jaja znalazły się na rynku.

Poważne wyniki przyniosła akcja 333. Fundusze wpływają prawidłowo, wynosząc dotychczas 71 proc. Z funduszy tych budowanych jest 7 szkół, w tym 2 są już wykończone w stanie surowym.

Pierwsza wojewódzka konferencja PZPR wyliczyła szkodliwy wpływ

zagospodarowania Zuluw i drogi do podniesienia stopy życiowej ludności, zamieszkującej 4 zachodnie powiaty. W planie 6-letnim nakreślono perspektywę pomysłowego rozwoju tych terenów. Wyrazem te-

go jest chociażby decyzja Rządu, by z majątków PGR uczynić wzorowe gospodarstwa na Zuluwach — na co przeznaczono poważne fundusze — oraz budowa fabryki tkackiej w powiecie kościerskim.

Radykalny ruch ludowy wzmocni siły pokoju

Po przerwie zabrał jako pierwszy głos radny Baczewski, który złożył następującą deklarację w imieniu Ludowego Zjednoczonego Klubu Radnych PSL i SL.

Ludowe Zjednoczenie Klubu Radnych wstępuje dziś po raz pierwszy na nową drogę, stwierdzając, że radykalne rzesze ludowe dojrzały nie tylko ideologicznie, ale i organizacyjnie do tworzenia nowej rzeczywistości, przekształcającej dawną strukturę społeczną i polityczną, gospodarczą i kulturalną, na nowy ustrój wolny od wyzysku człowieka przez człowieka.

Przed zjednoczonymi szeregi Stronnictwa Ludowego i aktywem wsi pracującej, rysują się wielkie zadania, na które czeka świat pracy miast i wsi, a mianowicie: przebudowa ustroju rolnego w myśl założeń sprawiedliwości społecznej i wyzwolenie chłopca z pęt kapitalisty, podnoszenie produkcji rolnej w ramach wytyczonych przez plan 6-letni, wzrost poziomu kulturalnego i materialnego wsi, walka z wyzyskiwaczami i reakcyjnymi pozostałościami wsi. Wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w budowaniu coraz silniejszych zrebów pod wznośzący się gmach

Polski sprawiedliwości społecznej, walka z wroga ustrojowi ludowemu propagandą, sił wstecznych i rozpolitykowanego kleru, a zwłaszcza jego wyższej hierarchii, będącej na usługach wrogiej państwu ludowemu polityki Watykanu, — oto zadania w skali ogólnonarodowej i ogólnopolskiej.

Będziemy pracowali nad wzmocnieniem sił postępu, którym przewodzi zaprzyjaźniony z nami Związek Radziecki, przeciwstawimy się knowaniom kapitalistyczno-imperialistycznych kół angielskich, macielem pokoju i rewizjonizmowi germańskiemu, odradzającemu się w zachodniej strefie Niemiec.

Zadanie to, podejmujemy z jeszcze większą mocą i stanowczością dzięki przezwyciężeniu trudności wynikających z własnych dawnych błędów. Stajemy na nowej historycznej drodze radykalnego ruchu ludowego w szeregach organicznie zjednoczonego, jednolitego ideowo stronnictwa, które wesół ze stronnictwami Bloku Demokratycznego, współ z przodującą siłą postępu, — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą — wzmocni podstawy Polski Ludowej.

„Kościół powinien popierać to, co zmierza do dobrobytu narodu”

Serdecznie oklaskiwany wstąpił na mównicę ksiądz Ambroży Dykier, który oświadczył: „Do Wojewódzkiej Rady Narodowej delegowała mnie organizacja Bojowników o Niepodległość i Demokrację, licząca w woj. gdańskim ponad 12 tysięcy członków, skupiająca ludzi o różnych poglądach, którzy różnymi drogami szli do wolnej Polski.

Miałem zaszczyt reprezentować okręg gdański na zjeździe polaczeniowym organizacji kombatanckich w Warszawie. Na zjeździe tym stwierdziłem, że wszyscy — bez względu na przekonania — znaleźli punkty styyczne, łączące każdego do przekoania Polski leży na sercu. Te punkty styyczne — to pragnienie utrzymania pokoju na świecie i chęć budowy Polski Ludowej. Im wyższy jest dobrobyt, tym bardziej podnosi się ctyka i moralność. W tej dziedzinie stoją wielkie zadania przed Kościołem, który powinien popierać to wszystko co zmierza do dobrobytu narodu.

Miałem szczęście być przyjętym przez Prezydenta i Premiera. Spotkaliśmy się tam z niezmiennie serdecznym przyjęciem i zrozumieniem. Wśród grupy księży znajdowali się towarzysze Premiera z obozu. Wspólny język znaleźliśmy szybko. Wskazywa-liśmy na nasze trudności terenowe. W odpowiedzi usłyszeliśmy słowa, zapewniające, że Rząd będzie dopomagał księżom.

który popiera budowę i wzrost dobrobytu w naszym kraju. Prezydent Bierut prosił nas o zwracanie się do niego z bolączkami. Między innymi odważyłem się na wyrażenie prośby o przyjęcie z pomocą mojej parafii, która nie posiada kościoła. Prezydent podszedł z pełnym zrozumieniem do tej sprawy. Oświadczenie Prezydenta że Rząd będzie pamiętał o kościołach, przyjęte zostało z radością.

Dorobek Polski Ludowej jest wielki. Jestem zdania, że w kraju naszym, w którym dla dobra ludu wkłada się tyle wysiłków we wzrost jego stopy życiowej, większa część duchowieństwa włączy się na pewno z chęcią i zapałem do pracy, by pomagać w ramach swych możliwości.

Mam nadzieję, że dojdzie do pełnej współpracy między Kościołem a Państwem. Leży to w interesie narodu i przyczyni się do umocnienia jego jednolici na straży granic zachodnich”.

Po tym gorąco oklaskiwanym przez radnych przemówieniu, przewodniczący WRN tow. Duda-Dziewierz zapewnił, że księża-patrioci mogą liczyć na pełne po-

partie ze strony władzy ludowej. Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej zamieścimy w numerze jutrzejszym.

(a)

Wielkie zebranie katolików we Wrzeszczu domaga się zatrzymania organów kościelnych w Gdańsku i zmiany granic diecezji

Wczoraj w sali Teatru Wybrzeże we Wrzeszczu odbyło się przy udziale ponad tysiąca osób, zebranie parafian kościoła Chrystusa Króla i św. Stanisława w Gdańsku zwolane przez grupę katolickich działaczy b. Polonii Gdańskiej. Zagajając zebranie ob. Banaś-Purwin poprosił na przewodniczącą zebrania prof. Tylewskiego a do prezydium znanych działaczy byłej Polonii Gdańskiej.

Jako pierwszy zabrał głos 70 letni Kaszub, były więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych ob. Augustyn Perszon. Po omówieniu znaczenia, jakie dla ludności polskiej Gdańska, systematycznie i brutalnie germanizowanej przez niemiecki kler katolicki umyślnie w tym celu stworzonej diecezji gdańskiej, posiadają oba te kościoły, ob. Perszon zaapelował do zebranych i właściwych władz o niedopuszczenie do zabrania przez księży Pallotynów z kościoła Chrystusa Króla organów, ołtarzy i Drogi Krzyżowej.

Tematem obszernej mowy ob. Banaś-Purwina, znanego działacza Polonii Gdańskiej były stosunki kościelne w b. wolnym mieście Gdańsku. Mówca przypomniał o legie wydarzenia roku 1920, kiedy usunięty z Łotwy za swoje germanofilskie sympatie ksiądz Edward hr. O'Rurke, w charakterze delegata apostolskiego wbrew żywotnym interesom gdańskiego społeczeństwa polskiego organizował diecezję gdańską, nagradzaną nad wyraz życzliwymi komentarzami szowinistycznej prasy niemieckiej. Ob. Banaś-Purwin tak zobrazował charakterystyczny jego zdaniem, moment wprowadzenia na urząd diecejalny w r. 1926 tegoż księdza O'Rurke:

„W pochodzie introdukcyjnym widzieliśmy wówczas orłostre zleniawionej policji gdańskiej w pruskich mundurach, a bezpośrodkową asystę księdza biskupa stanowią zdrajców spraw polskiej, księga renegatów von Mackowski,

v. Zawadzki i ojciec niesławnej pamięci hitlerowskiego biskupa Gdańska, sam zagorzał hakaty-sta, Splett”.

„Kler katolicki uczynił w okresie istnienia nieszczęśliwej gdańskiej diecezji więcej spustoszenia w naszych duszach, aniżeli poprzedni wieloletni zabór pruski” — stwierdza ob. Banaś-Purwin. Szczególnie antypolskim nastawieniem wyróżniali się księża Pallotyni, którym w dowód ich zasług hitlerowskiej władzy zezwolili w czasie okupacji obrać swą siedzibę w zrabowanym Polakom kościele Chrystusa Króla, dokąd też przenieśli znajdujące się uprzednio w kaplicy przy Akademii Lekarskiej organy. Polscy Pallotyni, przejmując majątek swoich niemieckich współmiejnowników, chcą obecnie organy i urządzenia kościelne wywieźć z Gdańska. Przeciwnie temu zamiarowi mówca w imieniu wszystkich zebranych i całej byłej Polonii Gdańskiej jaknajenergiczniej zaproteściował. Okrzykiem na cześć Polski Ludowej pochwyconym przez całą salę, zakończył ob. Banaś-Purwin swoje wystąpienie.

Występujący później mówcy ob. Wojciech Jedwabski i Czuprynowski podkreślali również uposiedzenie ludności polskiej przez niemiecki kler diecezji gdańskiej i domagali się zatrzymania organów jako pamiątek walki z naporem niemieckim na naszym terenie.

Miara oburzenia przeciw niemieckim ciemiężcom i służącemu im germanizacyjnym celom zakonowi był fakt, że gdy do głosu dopuszczono przedstawiciela Pallotynów, ks. dr Bogdana Śala przerywała protestacyjnymi okrzykami i gwizdami jego wywody, w których starał się uzasadnić wywiezienie organów z Gdańska.

Na zakończenie odpiewano hymn polski i przyjęto jednolite następującą rezolucję: „My, przedwojenni i dzisiejsi

parafianie kościołów Chrystusa Króla i św. Stanisława Biskupa, oraz byli członkowie Polonii Gdańskiej,

1 Wyrażamy swój sprzeciw przeciwko próbie wywieżenia przez księży Pallotynów organów, ołtarzy, Drogi Krzyżowej i innych paramentów z ufundowanego krwawie Polonii Gdańskiej kościoła Chrystusa Króla przy ul. Księdza Rogaczewskiego, zameczkowego przez Gestapo. 2 Wyrażamy plynące z naszych serc katolickich zdziwienie, że do dziś, mimo że od 5 lat prastary polski Gdańsk jest wrócony narodowi, mimo, że hańbiące granice przedwojenne na zawsze już zostały wyznaczone z mapy — istnieje administracja apostolska w Gdańsku, której granice ustanowione przez zaborców muszą oburzać wszystkich katolików-patriotów z terenu, Gdańska.

Prosimy, by władze duchowne w Polsce usunęły te granice i przywróciły stan sprzed utworzenia przez Niemców diecezji Gdańskiej, jako narzędzia germanizacji i uścisku Polaków (Os).

Członkowie jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina



Paweł Słobiankowski (ZSRR)



Henryk Szlompka (Polska)



Pani Gousseau (Francja)



Galindo Blas (Meksyk)



Prof. Szptalski (Polska)



Lew Obortn (ZSRR)



Dzielna załoga holownika „Mistrz”, która brała udział w akcji ratowania pasażerów z pokładu s/s „Anna” (do art. obok)

Członek Hitler - Jugend skazany na 8 lat więzienia za sabotaż

Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku rozpatrywał ostatnio

sprawę oskarżonego Władysława Łazarskiego, zamieszkałego w Elblągu przy ul. Szczygłej nr 70.

Filharmonia Bałtycka rozpoczyna koncerty

W piątek, 23 bm. wystąpi Państwowa Filharmonia Bałtycka z inauguracyjnym koncertem symfonicznym w sali Teatru „Wybrzeże” we Wrzeszczu. Od szeregu tygodni trwają próby orkiestry do tego reprezentacyjnego koncertu, którym dyr. Zygmunt Łatoszewski rozpoczyna działalność artystyczną Filharmonii.

Orkiestra w powiększonym składzie wykona program złożony z trzech arcydzieł muzyki słowiańskiej: Karłowicza — „Poemat” Stanisław i Anna Osiewiczowie, Czajkowskiego — „Koncert skrzypcowy i Dworaka — Symfonia IV G-dur.

Jako solistka wystąpi znakomita skrzypkaczka i znana kompozytorka, Grażyna Bacewiczówna. Koncert inauguracyjny zostanie powtórzony w sobotę 24 bm. w sali Teatru „Wybrzeże” w Gdyni o godz. 19.30 wieczorem.

24 bm. premiera

„Poskromienia złoŹnicy”

Inauguracja sezonu teatralnego na Wybrzeżu odbędzie się w dniu 24 bm. premiera sztuki Szekspira „Poskromienie złoŹnicy” w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku — Wrzeszczu. Przedstawienie premirowe odbędzie się o godzinie 19.30. W komedii tej ujrzymy nowo pozyskanych artystów Stanisławską — Lothe w roli Kasi Sekutnicy i Malatynskiego w roli Pogromcy — Petrycego. Reżyseria Stanisław Kwaskowski, oprawa sceniczną — F. Krassowski, kierownik literacki — M. Szczepkowska.

PORTY PRACUJĄ

PORT RYBACKI W LEBIE

W dniu wczorajszym w nowootwartym porcie rybackim w Lebie wyładowały pierwsze stacjonujące tam kutry Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów „Arka”. Poza znaczną ilością ryby białej wyładowano ok. 100 beczek śledzi, złowionych na Rynnie Słupskiej.

BARKA ROZSZERZA DZIAŁALNOŚĆ NA KOŁOBRZEG

Odpowiednik Gdynińskiej „Arki”, firma „Baraka” w Swinoujściu i Szczecinie uruchomiła na terenie byłej stoczni w Kołobrzegu własną bazę, która pozwoli na racjonalną obsługę i lepsze wykorzystanie taboru.

KAWY NAM NIE ZABRAKNIJE

W Gdyni wyładowuje statek „Bałtrac”, kursujący na linii re-

gularnej Gdynia — Londyn. Przywiózł on 867 ton drobnicy, przeważnie maszyny,

POSTÓJ STATKÓW w dniu 21 IX 49.

GDAŃSK

Wolna Strefa: „Mira” fin.

Kanał Portowy: „Marcella” hol.

Basen Górniczy: „Memphistown” bryt., „Amadylitas” wł., „Fanny” fin., „Esbiorn” fin.

Kanał Wiślany: „Białystok” pol.

Kanał Kaszubski: „Karskou” hond.

Paged: „Andriet” bryt., „Nogat” alj., „Iran” alj., „Kastor” fin.

GDYNIA

Nabrz. Rybackie: „Wulkania” pol., „Delta I” pol., „Urania” pol., „Kastor” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Ed-

na” fin., „Riazan” radz., „Glic” szw., „Maria Toft” dun., „President E. Mercedes” fr.

Nabrz. Duńskie: „Wolochowski” radz.

Nabrz. Francuskie: „Batory” pol.

Nabrz. Polskie: „Hel” pol., „Warmia” pol., „Mazury” pol., „Bałtrac” bryt., „Bałtrac” bryt.

Nabrz. Indyjskie: „Kapitan Saint Martini” fr., „Turnia” pol., „Narwik” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Alfa” szw.

Nabrz. Norweskie: „Dar Pomorza” pol.

Paged: „Nordmark” alj., „Karin” dun.

precyzyjne aparaty pomiarowe i transformatory, oraz większą partię kawy surowej.

Załoga o.p. „Mistrz” dobrze spełniła swój obowiązek Nowe szczegóły wyratowania 52 pasażerów ss »Anna«

„Panna Wodna” sapala, jak gdyby z wielkiego zżeczenia. Długa spieniona fala idąca od dziobu, podnosiła maty stateczek, jak zabawkę. Grupa wczasowiczów rozkoszowała się kłusaniem statku i śledziła lot mew.

Z zachwytem powitano wynurzającą się z porannej mgły panoramę portu helskiego. Wrześnie słysząc ożycilo dachy chałup rybackich, czuby nadmorskich sosen, smukłą iglicę latarni i gesty las masztów bazujących w porcie kutrów. Syrena „Panny Wodnej” ryknęła krótko oznajmiając przybycie statku. Sternik oddał ster na burtę i po rzuceniu cum znaleźliśmy się na ostrodze betonowego nabrzeża.

Hałaśliwa grupa przybyszów spieszyła okupowała plażę. W porcie panowała cisza, przerywana niekiedy krótkim krzykiem mew lub głuchym rykiem syreny okretowanej statku płynącego do Gdyni. Lekka bryza marszczyła wodę w basenie. Od mokrych nieobeschłych jeszcze po nocnym poimie sieci, rozchodził się silny zapach ryb. Rybacy krzyczeli się na pokładach.

pieczeństwo, które może powstać przy nieuchronnym wybuchu kotłów, podchodził dziobem do lewej burty „Anny”. Załoga przyciągając przy pomocy cumy burtę tonącej „Anny” przejmowała znajdujących się na jej pokładzie rozbitków. Nie minęło sześć sekund a na pokładzie „Mistrza” znalazło się 15 osób. Doskonale wyszkolona załoga zna morskie zwyczaje. Najpierw trzeba ratować tych, którzy nie potrafili utrzymać się na wodzie. Zresztą nie ma czasu na zastanawianie się, gdyż „Anna” przechyliła się coraz bardziej.

Mat Dziennik sternik „Mistrza”, mimo, że pierwszy raz znalazł się w podobnych okolicznościach nie tracił głowy. Telegrafem pokładowym zawiadania maszynownię, by całą siłą cofała statek do tyłu. Na szczęście w maszynowni pracują doświadczeni marynarze Jechorek i Cegiela. Wykonali zgrabne manewry i gdy maszt „Anny” spadł do wody „Mistrz” był już bezpieczny.

Pasażerowie tonącego statku wskakiwali w tym czasie do wody i zdawalioby się, że nie ma dla nich ratunku. Jednak marynarze „Mistrza” spieszą im natychmiast z pomocą. Do wody rzucono wszystkie pasy ratunkowe, zmontowane pośpieszenie trwały i inne przedmioty, mogące utrzymać się przez dłuższy czas na wodzie. Na pokładzie statku pozostali tylko nie-

odownie potrzebni ludzie: sternik, maszynista i dowódca, reszta załogi rzucała się do wody na ratunek tonącym.

Bosman Posłuszny przyjmując na pokład przerażonych podróżnych raz po raz wyrzucał czerwone rakietki — sygnały niebezpieczeństwa, wzywające inne statki na pomoc. Na pokładzie oprócz rozbitków nie ma nikogo z załogi. Nawet kucharz Gaszyna pływa w wodzie zakładając pasy ratunkowe najbardziej zagrożonym rozbitkom. Wysokie załogi „Mistrza” nie poszedł na marne, na pokładzie znajduje się już 52 wyratowanych pasażerów „Anny”. Holownik jest przepelniony. Woda sięga do pokładu. Na szczęście morze było spokojne. Zaalarmowane sygnałem nadpłynęły łodzie rybackie i nareszcie s/s „Odemis” spuścił szalupę ratowniczą. Powinien był uczynić to znacznie wcześniej.

„Mistrz” miał na pokładzie 80 osób. Cofając statek dowódca obserwuje po wierzchniej stronie, chcąc uniknąć wybuchu kotłów. Na szczęście ofiarny maszynista „Anny”, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo zszedł pod pokład i odepchnął wentyle kotłów. „Anna” zatonała. Na powierzchni morza pozostały tylko trawaty, pasy ratunkowe i ławki „Anny”. „Mistrz” czekał jeszcze na powrót swojej załogi, lecz marynarze długo przeszukiwali morze.

„Mistrz” skierował się do Basenu Prezydenta. Na pokładzie prawdziwie piekło. Starszy bosman Posłuszny musiał zarządzić ciszę, pasażerowie bowiem widząc ład przechodzili na jedną burtę, co znów groziło zatonięciem. Holownik zbliżył się do pasażerskiego moła. Pozostała na holowniku załoga wyprowadziła rozbitków na ląd.

Rozbitkowie z s/s „Anny” znaleźli się już na lądzie, bezpieczni dzięki szybkiej akcji ratunkowej marynarzy holownika „Mistrz”. Holownik jednak powrócił jeszcze na miejsce wypadku, by pozbierać swoją załogę i wtedy dopiero wrócić do portu. Starszy bosman Posłuszny, mat Jechorek, Dziennik, Cegiela i marynarze — ZMP-owcy Muzolf, Napierajczyk, Kotabski i kucharz Gaszyna mogli być dumni. SPOWILI SWÓJ OBOWIĄZEK WOJSKOWY I OBYWATELSKI, Z NARAZIENIEM WŁASNEGO ŻYCIA RATUJĄC TONĄCYCH. (Stemar)

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Potępieniecy”, dozwolony od lat 16. Początek seansów godz.: 17, 19 i 21, w niedzielę i święta od godz. 15.

Wrzeszcz — Bajka — „Antoni i Antonina”, prod. francuskiej, dozwol. od lat 14. Początek o godz. 17, 19 i 21.

Oliva — Polonia — „Ostatni Mohikanin”, dozw. od lat 14.

Sopot — Polonia — „Młodość pocy”, dozwolony od lat 12. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21. Film produkcji radzieckiej.

Sopot — Bałtyk — „Dwaj panowie F”, dozwolony od lat 16. Godziny seansów: 14.30, 16.30 i 19.30. Film będzie grany tylko w dniach 20 do 23 bm.

Gdynia — Warszawa — dwa filmy: „Bokserzy” i „Ural” — kolorowy. Dozw. od lat 7. Seanse w godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Gopłana — „Statek pułapka”, dozwol. od lat 12. Godziny seansów: 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlantik — „Alibab i 40 rozbójników”, Początek seansów o godzinie 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Rzym miasto otwarte”, dozwol. od lat 18. Początek seansów o godz. 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 17, 19 i 21. Film produkcji włoskiej.

Gdynia — Promień — „Nikt nie wie”, dozwol. od lat 14. Początek seansów 18.30 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na czwartek, dnia 22 września br.

5.10 — Początek audycji. 5.15 —

Streszcz. wiad. porannych. 5.20 — Kon-

cert dla świata pracy. 6.00 — Dziennik

poranny. 6.15 — Muzyka rozrywkowa.

6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka roz-

rywkowa. 6.55 — Program dnia. 7.00 —

Wiad. dziennika porannego. 7.15 —

Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Streszcz.

wiad. dziennika porannego. 8.05 —

Aud. dla kobiet. 8.15 — d. c. muzyki

rozrywkowej. 8.35 — „Daleko do Moskwy”

pow. radiowa, odc. 61. 8.55 —

Odczytanie programu lokalnego. 8.58 —

Przerwa. 10.55 — Aud. szkolna dla klas

III — V „Zakład” słuch. wg. opow.

Janiny Porazińskiej. 11.15 — Informa-

cje. 11.20 — Muzyka. 11.57 — Sygnał

czasu i hejnał z W. Mariackiej. 12.04 —

Wiad. południowe. 12.20 — Aud. dla

wsi. 12.50 — Muzyka. 12.55 — Melodie

ludowe. 13.20 — Skrzynka PCK. 13.30 —

Muzyka obiad. w wyk. zesp. Jerze-

go Wasiaka. 14.00 — Kronika Czecho-

stowacji. 14.15 — Muzyka klasyczna.

14.50 — Wiad. miejscowe. 15.05 — Mu-

zyka mechaniczna. 15.25 — Program

dnia. 15.30 — „Śpiewajmy piosenki”

aud. dla dzieci. 15.50 — Skrzynka o-

gólna. 16.00 — III-cia aud. dla młodzie-

ży z cyklu: „Głos ludzki jako instrumen-

ty muzyczny”. 16.15 — Ostatni num-

er „Odrodzenia”. 16.20 — Aud. słuch.

literacka „Rybak islandzki”. 16.45 —

Przekrój tygodnia na Wybrzeżu. 17.00 —

I dziennik popołudniowy. 17.15 —

Muzyka radziecka aud. słowno-muz.

17.50 — Poradnik językowy. 18.05 —

Dla każdego coś miłego”. 19.00 — II

dziennik popołudniowy. 19.15 — Kon-

cert krakowskiej Ork. i Chóru P. R.

20.00 — Wszelchnia radiowa. 20.20 —

Koncert ork. dętej Stracy Miejskiej.

21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 —

Muzyka. 21.40 — Muzyka klasyczna w

wyk. Adama Schmara — wioleczała,

przy fortep. S. Nadgrzywskiego. 22.00 —

Słuch. o współczesnej. Warszawa. 22.40

— Muzyka. 22.45 — Codzienny prze-

gląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiado-

mości. 23.10 — Reportaż z Międzynar.

Konkursu Chopinowskiego.

3 dni pozostały do końca turnieju szachowego

o mistrzostwo Polski Plater nadal prowadzi

POZNAN. W 15 dniu indywidualnych mistrzostw Polski uzyskano następujące wyniki: Tarnowski — Dreszer 1:0, Dzieciolowski — Arłamowski 1:0, Kolomecki — Litmanowicz 1:0.

Pozostałe partie: Plater — Balcerk, Szapiel — Jurkiewicz, Gadaliński — Piechota, Kwilecki — Gawlikowski, Grynfeld — Pytlakowski odłożone zostały do dnia następnego. W dogrywkach 14 rundy Plater zre-

misował z Makarczykiem, Tarnowski zwyciężył Makarczyka, Balcerkę wygrał z Jurkiewiczem.

Na 3 dni przed zakończeniem mistrzostw w tabeli prowadzi Plater 10 pkt., przed Dreszerem 3.5 pkt., Arłamowskim 8 pkt., Kolomeckim 7 pkt., Grynfeldem 6.5 pkt., Gawlikowskim 6.5 pkt., Jurkiewiczem, Balcerkiem, Gadalińskim po 6 pkt., Makarczykiem i Szapielom po 5.5 pkt.

Warszawski Teatr Objazdowy „Gnom” na Wybrzeżu



W ostatnich dniach zjechał na Wybrzeże Warszawski Teatr Objazdowy „Gnom”. Teatr posiada w swoim repertuarze 5-aktową sztukę Romualda Ruszczyka pt. „Jaskowa Dola” (z czasów okupacji) i sztukę dla dzieci pt. „Jak się leniuszki do pracy zabierały”, Stanisławy Daszyńskiej.

„Gnom” jest jedynym w Polsce

jednym z niewielu na świecie teatrów, gdzie poza aktorami normalnego wzrostu pracuje kilkunastopięcioro zespołu aktorów, których wzrost nie przekracza 1 metra.

W dniu 24 i 25 bm. teatr „Gnom” wystąpi w sali Cystersów w Oliwie o godz. 15 i 18.



Bosman Posłuszny, dowódca holownika „Mistrz”

W porcie wyróżniał się dziwnie nieruchoma postać niewielkiego umiarkowanego holownika. Załoga ubrana w granatowe robocze kombinzony odświeżała szarą farbą burty i komin statku. W zasadzie holownik nie różnił się od innych podobnych jednostek, stojących przy nabrzeżu. Można było jednak łatwo rozpoznać, że holownik „Mistrz” wchodzi w skład polskiej floty wojennej. Nasza flota bowiem, oprócz jednostek bojowych, posiada także dużo okrętów pomocniczych. Jednym z nich właśnie jest holownik „Mistrz”, na którego kole ratowniczym widoczne są dwie czarne litery O.P. Okręt Pomocniczy.

Holownik „Mistrz” jest obecnie jedną z najbardziej popularnych jednostek w naszej marynarce wojennej. Dowódca holownika bosman Władysław Posłuszny jest doświadczonym marynarzem. W ciągu 15 lat służby pływał na różnych jednostkach, z żadną jednak nie żył się tak mocno jak z „Mistrzem”. Na nim właśnie przeżył bodaj najbardziej wstrząsający dzień w swoim życiu.

Holownik „Mistrz” odbywał 26 lipca swoją normalną podróż z Helu do Gdyni. Na pokładzie oprócz 8-osobowej załogi znajdowała się grupa oficerów będących w wczasach, kilka kobiet, w lukach zaś ładunek materiału wojskowego. W pobliżu Gdyni przy boi GD załoga „Mistrza” dostrzegła płynący w stronę Gdyni turecki parowiec „Odemis”, z drugiej zaś strony zapełniony tłumem pasażerów statek wycieczkowy s/s „Anna”. Nagle, gdy przepływały obok „Mistrza” s/s „Anna” oddała według morskich zwyczajów salut bandera, „Odemis” wykonał prawą burty, kierując się wprost na boje GD. „Anna” nie zmieniając kursu wchodzi na kurs „Odemisa”.

Załoga „Mistrza” po przepłynięciu około 300 mtr. spostrzegła, że w tych warunkach wypadek jest nieunikniony. Nie zważając na ładunek i pasażerów, starszy bosman Posłuszny wydał sternikowi matowi Dziennikowi rozkaz zwrotu. Nie upłynęło kilka sekund, gdy s/s „Odemis” nie mogąc zahamować rozpedu uderzył w prawą burtę „Anny”. Potężny dziób transportowa mimo zatrzymania maszyn wrył się w kadłub małego stateczka. S/s „Anna” przechyliła się na lewą burtę, Syrena wyszła rozpaczy we sygnały. Statek zaczynał tonąć. Na pokładzie wśród pasażerów powstała panika. Słychać rozpaczliwe krzyki kobiet i dzieci. Mężczyźni stali niezdyscyplinowani, nie mogąc zorientować się w sytuacji.

„Mistrz” nie zważając na niebez-

gów. A co do tego, jak to czołgi przeprowadzić — to niech pokombinuje major...

Generał posadził gości przy stole.

— Mam dwie godziny czasu. Zjemy wieczorek... Jesteście u nas pierwsi, należałoby to jakoś uczcić...

Sergiusz to rozmyślał o nowym moście, który trzeba zbudować, to znów przysłuchiwał się opowiadaniom partyzantów. Wszyscy troje walczyli od wiosny czterdziestego drugiego. Opowiadali o czwartej i piątej ofensywie Niemców; górskie przełęcze, śnieg powyżej kolan, brak butów... „Danko odmroził nogę, zaczęła się gangrena, instrumentów nie mieliśmy, poprosił, żeby odgrać toporem...” Walczyli przeciwko Niemcom, Włochom, Węgrom i „ustaszowcom”; tamtej ciężkiej dla nich jesieni słuchali: „Stalingrad se jossz drży...” „Nie tłumacz!” — krzyknął generał do tłumacza — „i tak zrozumiałe...” (Generał wzruszył się — sam był również pod Stalingradem). Partyzanci nigdy nie wątpili w zwycięstwo Rosjan. Mirko napił się wódki i opowiedział o sobie: ucałował drzwi swego domu, zabrał żonę i syna, poszedł do oddziału. Syn został zabity, a żona jest tam — walczy... Kapitan Łukowicz rzekł: „Dwa razy odrzuciliśmy czołgi... Jeden wysadziła Wida...” Sergiusz odrzucił głowę w tył i z takim napięciem spojrzał na dziewczynę, że zaczerwieniła się. Ktoby pomyślał!... To przerażające — wyobrazić ją sobie koło czołga... Przypomniał

sobie — to Natałka mówiła mu o pewnej dziewczynie w Paryżu, która wysadziła czołg... Przedtem rozmyślał o tym wszystkim mgliście, teraz zaś widzi, że to prawda! Oto oni, nasi przyjaciele! Kiedy byłem na stalingradzkiej przeprawie i po nocach kipiła Wołga, ci walczyli tutaj w górach, mówili sobie: „Stalingrad się trzyma...”

Sergiusz nie wytrzymał, zerwał się, przeszedł przez pokój. Wydawało mu się, że widzi jak nad Europą przelatuje wolność — przemknęła ponad Bułgarią, a teraz spieszy ku zielonemu Admirałkowi; ta wolność obłeci cały świat...

— Trzeba im dopomóc, towarzyszu majorze — powiedział Bielski. — Co do mnie, to nie mogę się zatrzymywać, ruszamy dalej o jedenastej zero-zero. Co można tu pozostawić? Z dziesięć maszyn z majorem Przychożdżko, was ośobiście i kompanię saperów... A wy sami pokręćcie głowa...

Kapitan Łukowicz i Sergiusz siedzieli nad mapą. Mirko szeptał do Widy: „Rosjanin... Rozumiesz?” Wida gwałtownie odpowiadała: „Przeszkadzasz pracować”. Zapatrzyła się na Sergiusza — był to pierwszy radziecki oficer, jakiego widziała. Wydawał się niezwykle pociągający: od razu widać, że to człowiek mocny, a twarz ma miękka i po twarzy tej błąka się nieśmiały uśmiech, niby zajączek na ścianie... C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (298)

Niekiedy Bielski przerywał tłumaczowi: „Zrozumiałe...” Jest to malutkie serbskie miasto — ze czterdziestu kilometrów na południe. Przyjrzadu w tamtą stronę nie ma — most jest wysadzony. Partyzanci uwolnili miasto jeszcze we wrześniu, ale dziś rano przyszli Niemcy z czołgami... Pułkownik Jowanowicz ma załedwie cztery działa...

— Ile oni mają czołgów? — zapytał Bielski.

— Osiem lub dziewięć, dwa duże...

— Szkoda mieszkańców — mówił Mirko — Niemcy zamęczą nawet dzieci. Pułkownik Jowanowicz mówił: „Jeżeli tylko Armia Czerwona jest niedaleko...”

(Słowa „Armia Czerwona” wymówił szeptem).

Bielski rozważał na głos:

— Nie wiem, coby tu wymyślić... Nam wypada iść akurat w odwrotnym kierunku — na północny zachód.

Zatrzymywać się nie można. Ale skoro mamy taki stan rzeczy... Ostatecznie mógłbym wydzielić z dziesięć czoł-